

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

W dniu wigilijnym.

Święto najmiłsze, najbardziej upragnione, najbardziej radosne, owionięte czarami Świętej Nocy i upajające radością dzieci i starszych — całe tchnie symbolem wielkich, wiecznych prawd Boskich i porywa urokiem odwiecznej tradycji.

Znaczenie wszechludzkie tych świętych godzin wiąże się z najgłębszą tajemnicą życia ludzkiego, z tajemnicą zbawienia. Człowiek

bowiem stworzony jest i żyje w materji, w przyrodzie, ale przeznaczony jest dla życia nadprzyrodzonego, od którego ludzkość zgubiła klucze przed tysiącem lat. Najwięksi z myślicieli i nauczycieli ludzkości przed Chrystusem mogli dać ludziom tylko częściowe wyzwolenie, bo stworzenie nie może samo osiągnąć stanu stwór-

cy, a to, co jest względne, nie osiągnie łatwo absolutu. Aby ludzkość wprowadzić do życia nieprzemijającego w świecie nadprzyrodzonym Boga, musiał zejść sam Bóg, sam absolut, i zeszedł, i narodził się Jezus Chrystus, czyli jak mówi stara pieśń kolendowa: „zstąpił Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej; pałacu żadnego nie miał zbudowanego, Pan wszego stworzenia...“.

Stanowisko wszechludzkie jednak możemy zrozumieć, objąć i wziąć w niem udział jedynie przez wzięcie udziału w życiu tego odłamu ludzkości, w którym urodziliśmy się i istniejemy, czyli wszechludzkie poznać możemy tylko przez narodowe, w myśl słów Krasieńskiego, że szkołą ludzkości całej planety — są narody dzieje.

Skoro więc Narodzenie Boże jest początkiem powszechnej i wiecznej szczęśliwości, musimy dla najgłębszego ujęcia i przeżycia tego zdarzenia cudownego zwrócić się do naszego narodowego, polskiego rozumienia tego święta. Otóż u nas Narodzenie Boże jest świętem rodziny, i tej najbliższej, ze związków z krwi płynącej; i szerszej, ideowej, jak Harcerstwo, drużyna; i jeszcze szerszej, narodu, i tej najszerszej, ludzkość całą obejmującej, a w Kościele Powszechnym Katolickim zamkniętej, w obcowaniu żywych i umarłych.

Dla wszystkich tych stopni (prócz stopnia narodu) mamy odrębne formy, w których wypowiedziada się to święto. W rodzinie będzie to ucztą wigilijna; w organizacji, w drużynie np., choinka; w kościele — pasterka, a wszystkie



Aleja lipowa pod Margoninem.

te formy mają zadanie uczcić Jezusa Chrystusa, kierownika rodziny, w tem głębokim odczuciu prawdy, że od rodziny zależy zarówno wartość i szczęście jednostki, jak i tęgość, i siła społeczeństwa.

Wszystko w czynnościach uczy wigilijnej, przekazanych nam przez tradycję, jest symbolem. Oto wśród zapadającej, coraz cięższej nocy ludzkości wschodzi pierw za gwiazda, nadziei i wybawienia, i wtedy dopiero zasiada się do uczy.

Sról wigilijny, zasłany sianem, okryty białym obrusem; śnieżny opłatek, znak pojednania i braterstwa, tradycyjne potrawy, przez wieki sięgające do pradziadów, wszystko jest znakiem łączności między pokoleniami i między całym stworzeniem — wszystko to służy do stwierdzenia, że braterstwo w imię największej miłości, Jezusa dziecięcia, wymaga czystych dusz, czystych zamiarów, darowania uraz, okazania miłosierdzia dla świata niższego, zwierząt i roślin, które lud polski obejmuje uroczystymi obrzędami, narówni z ludźmi.

Uczucia te potęgują się przy choince, nie jest ona tylko świątecznym darem dla dzieci; i serca starych biją mocniej, i zmarszczki na twarzach się wygładzają na widok płonących światełek na ciemnym drzewku. Symbol to nieomal całej ludzkości, z rączek Dzieciątka Bożego obwieszona takim mnóstwem darów i światła. Kolendy, śpiewane z pełni rozradowanego serca, unoszą duszę ku wyższym sferom i ku zamglońnym oddalom lat, kiedy płacz Dzieciątka rozlegał się nad smutną ziemią, zwiastując jej drogi wyzwolenia.

Pasterka to zebranie szerszej rodziny, rodaków i współwyznawców, gdzie przewodniczy nie najstarszy wiekiem, jak na uczy wigilijnej, ale kapłan, najdojrzały, i najstarszy rangą duchową, ten, przez którego dłonie spływa łaska.

Układały się te wyobrażenia wiekami, i podnosi ich wartość realną, mistyczną, właśnie owa łączność wytwarzana między prawnukami i prapradziadami, między światem widzialnym, ziemskim i niewidzialnym, między stworzeniem i Stwórcą.

Jedną z najrzowniejszych i najgłębszych chwil tego wieczoru, jest przy łamaniu się opłatkiem, składanie sobie z głębi duszy płynących życzeń.

Więc, i my pragniemy złożyć życzenia serdeczne wszystkim Druhom i Druhom.

A podругie — całej organizacji naszej macierzystej, Harcerstwu Polskiemu, aby drgnęło duchem młodości, zapału; aby wydarło ze swych trzewi zabieg grup i kierun-

ków o kierownictwo dusz, natomiast, aby zjednoczyło się przy pracy, z której pożytek i moc czerpać by mógł naród polski, cały od południa do północy, i od wschodu do zachodu Polski.

I potrzebie — całemu narodowi polskiemu, aby — wydobył ze siebie tyle młodych sił, tyle polskiej dzielności, tyle ducha Chrystusowego, aby z pełną wiarą w zwycięstwo stanął do przyzłych rozpraw z wrogami, którzy go otaczają, śledząc złem okiem jego moralny, ale cągły wzrost i dążenie się nieustanne, mimo wszystko.

I poczwarte — ludzkości całej, aby zapragnęła Chrystusowego pokoju i poskromiła chciwość i pychę, które ją, jak dwa szatany przemożne, pędzą do coraz nowych gwałtów i cierpień.

Tego wszystkiego życzymy w Noc wigilijną, kiedy gwiazda Dzieciątka błyska z wysokich niebios, ucząc, że ciszę i spokój i ciepło domowego ogniska uzyskuje się tylko przez szczerłość i braterskie uczucie.

Niearcy.

Srebrzysty Nokturn.

Grudniowa noc cicha spowiła las, a cudna okiść otuliła go miękkim śnieżnym puchem. Łączki leśne, polanki, pławiły się w srebrzystej poświacie, nawet w zbitej masie drzew promienie księżycy przedzierały się poprzez gałęzie, kładąc na puszystym śniegu jasne plamy. Las cały, skąpany w blaskach, wyglądał jak jakiś ogród zaczarowany, jak baśń... Drzewka małe okryte śniegiem, tworzyły jakieś dziwne postacie, jakichś karzełków — starców, z sięgającymi ziemi brodami, jakichś skrzydlatych aniołów — rycerzy...



Dostarczanie żywności „własnym zaciągami“.

Zdawałoby się, że w tę senną, cichą noc, wszystko uspiło się i zamarło — jednak panował dziwny niepokój, jakieś dziwne oczekiwanie czegoś, co przyjsz miało. Las ożywił się — bo oto z śniegiem okrytych kryjówek, zaczęli się wymykać mieszkańcy kniei. Z zacisznych kotlinek poczęły jeden za drugim kicać szaraki, gdzieś z nory wymknął się lis i pomykał truchcikiem, zamiatając rudą kitą po śniegu, ze zbitej gęstwy krzaków wychynęła trwożliwa łania, za nią, potrząsając dumnie koroną rogów, sunął posuwicie jeleni, gdzieś z ostępu dolatywało stłumione rechtanie i łomot — to dzik, władca kniei podążał. —

A wyżej, wśród koron drzew wszczął się ruch jakiś. To rozbudziły się już ruchliwe sikorki, dzięcioły, szpaki, kraski barwne, kawki, wrony, i wróbli brać swarliwa. Z gałęzi na gałęź skakać poczęły orzesznice, wiewiórki, otrząsając z nich srebrną okiść na ziemię, a cicholotny pułacz przelatywał wśród gałęzi, świecąc latarkami ślepiów. Wszystko ptactwo i zwierzęta wszelaki podążał w jednym kierunku, jakby na punkt zborny. Nie była to jednak gonitwa za zdobyczą, ani ucieczka przed wrogiem, bo zwierzęta gnane niesamowitym popędem, niezwykłym i niezrozumiałym instynktem miały się nie czyniąc sobie wzajem szkody.

Była to bowiem noc niepojętych czarów, niezbadanych tajemnic, święta noc wigilijna. —

Zebrali się wszyscy mieszkańcy kniei na szerokiej, zalanej światłem miesięcznym leśnej polanie: ptactwo obsiadło drzewa okalające polanę, a w dole, w beztrwożnej i bezprzykładnej zgodzie stłoczyły się wszystkie zwierzęta.

I tak obok płowych wilków, stały kozły i łanie, obok lisów zające, kuny leśne, rzadka borsuki, dalej jelenie, dziki i cała brać leśna. Wszystko ucichło w dziwnym, modlitewnym oczekiwaniu, tylko z za lasu dolatywał głuchy pomruk — to miś kudłaty, niedźwiedź, spieszył gdzieś z odległego ostępu na zbór, lecz nie towarzyszyły mu zwykłe wrzaski zajadłej myśliwskiej psiarni.

Wtem — cud się stawać zaczął niepojęty — oto z blasków księżycy cudna zjawia się wylania, w zwiewnej powłóczystej szacie, z niebiańskim uśmiechem na ustach nadchodzi Matka Boża, z Dzieciną Przenajświętszą na ręku.

Wnet ją otacza krąg zwierząt, pełzających w pokorze, a Ona z dobrotliwym uśmiechem wszystkie pieści i głaska, wszystkich skarg i próśb wysłuchuje. Żalą się zwierzęta na ludzi niegodziwych i na siebie wzajem, a Ona je godzi, rozsądza, pociesza. Jezus wyciąga swe rączęta ku wilkom, najbardziej z obecnych krwiożerczym, a one skamlać czołgają się w



Milo się czyta „Harcerza“ w obozie.

śniegu do stóp Jego świętych, jakby chciały je sobą ogrzać. I niedźwiedź olbrzymi ściele się Mu do stóp, a Dziecię wplątuje mu swoje rączęta w skudłaczoną sierść. Ptactwo trzepocząc, krąży nad Nimi i szczebioce radośnie, a Chrystus wszystkie stworzenia pieści, wszystkie utula, wszystkie błogosławi.

I trwa ten cud niepojęty, świętej nocy wigilijnej, kiedyto Chrystus w dobroci swej nieprzebranej z Matką swą przenajświętszą zstępują na ziemię, by nieść ukojenie, uśmierzać wszelki ból. A kiedy minie noc — nadejdzie błądy świt, przeminie święty cud, i śnieg przyproszy ślad. —

B. Miazgowski.

Dlaczego świat obchodzi dzień oszczędności.

Młodzik — zaoszczędził i złożył w kasie oszczędności sumę odpowiadającą jego możliwości oszczędzania (co najmniej 1 złoty).

Wywiadowca — wykaże stałość w oszczędzaniu, zaoszczędzi przynajmniej 2 złote.

Cwik — wykaże stałość i systematyczność w oszczędzaniu; zaoszczędzi co najmniej 5 złotych; rozsądnie gospodaruje oszczędnościami.

Harcerz Orli — jak wyżej, zaoszczędzi co najmniej 10 złotych, umie korzystać z urządzeń Pocztovej Kasy Oszczędności.

Harcerz Rzeczypospolitej — umie zarządzać własnymi funduszami, prowadzi książkę rachunkową, i żyje według budżetu.

(Warunki dopuszczenia do prób).

Dzień oszczędności wyznaczony na 31 października z powodu obchodu uroczystości listopadowych, został przeniesiony na m-c grudzień.

W odróżnieniu od innych uroczystości obchód tego dnia, zwanego „Dniem Oszczędności“, polega nie na wstrzymaniu się od pracy, lecz na przypomnieniu wszystkim o potrzebie oszczędzania.

Dzień Oszczędności został ustanowiony przez Pierwszy Międzynarodowy Kongres, czyli zjazd przedstawicieli instytucji oszczędnościowych, odbyty w r. 1924 w Medjolanie we Włoszech.

Uchwała Kongresu ustanawiająca Dzień Oszczędności, miała na celu tak upamiętnienie samego Kongresu, jak podkreślenie znaczenia oszczędności dla wszystkich narodów, świata i zwrócenie na nią jaknajwiększej uwagi.

Powstaje pytanie, czemu jest ta oszczędność, skoro dla niej zwołuje się Kongresy Międzynarodowe i ustanawia się dzień, specjalnie jej poświęcony?

Odpowiedź jest krótka: oszczędność jest podstawą dobrobytu każdego człowieka i każdego państwa.

Wszystkim znane jest przysłowie: „Oszczędnością a pracą ludzie się bogacą”.

Sama praca do zdobycia mienia nie wystarcza.

Kto wydał dziś wszystko, co dziś zarobił, temu na jutro nie zostało nic prócz kłopotu, skąd wziąć środki na nowe potrzeby.

Jeżeli jest zdrow i ma zajęcie, to jeszcze pół biedy; ale w razie choroby lub utraty zarobku staje odrazu wobec widma głodu i nędzy.

Ażeby od takiej niedoli się uchronić, należy z tego, co się zarabia dziś odkładać — choćby niewiele — na przyszłość, czyli oszczędzać.

Grosze składane do groszy zamieniają się na złote, ze złotych tworzą się setki i tysiące.

Kto więc oszczędza choć po trosze, ale stale, ten uwalnia się od kłopotów, bo oszczędzony kapitał zapewnia mu dobrobyt.

Oszczędność zatem jest dla każdego pojedynczego człowieka sprawą bardzo ważną, bo stanowi dlań ochronę od nędzy i zabezpieczenie spokojnego dostatniego życia.

Nie mniej ważną jest oszczędność i dla całego narodu dla Państwa.

Jeżeli obywatele są ubodzy, to i Państwo nie może być bogate, gdyż swoje środki czerpie przecież od nich, a obywatele ubodzy nie będą

da w stanie dać Państwu tego, czego sami nie posiadają.

Następnie do zaspokojenia potrzeb ludzkich konieczne są odpowiednie urządzenia: fabryki i zakłady przemysłowe, w których wytwarza się wszystko, co człowiekowi potrzeba; koleje i inne środki komunikacyjne do przenoszenia się z miejsca na miejsce i t. d. i t. d.

Zbudowanie ich i prowadzenie także wymaga nakładu pieniędzy.

Jeżeli w kraju nikt nie oszczędza, to pieniędzy brak i potrzeba o nie zwracać się do narodów zamożniejszych, oszczędnych, które dzięki przezorności swych obywateli rozporządzają zasobami pieniężnymi. Inaczej mówiąc, trzeba zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Za taką pożyczkę jednak płaci się procenty, a więc dochód, z przedsiębiorstw i urzędzeń, na które pożyczki użyto, zamiast pozostawać w kraju — idzie za granicę.

Jeżeli natomiast obywatele państwa są oszczędni, to kosztowna pomoc zagranicy jest zbędna, bo w kraju znajdują się pieniądze i nie trzeba ich szukać u obcych.

Jak z pojedynczych groszy człowiek oszczędny składa sobie złote, ich dziesiątki i setki, tak z tych dziesiątków i setek złotych pojedynczych ludzi, tworzą się setki i tysiące milionów złotych. Ażeby jednak to się stało, trzeba zamiast przechowywać pieniądze w domu — składać je w specjalnych instytucjach: kasach oszczędności.

Te, przyjmując drobne wkłady od pojedynczych wkładców, gromadzą je w wielkie kapitały i puszczają w obrót, wypożyczając przemysłowcom na rozszerzenie fabryk i zwiększenie produkcji; rolnikom na ulepszenia w gospodarstwie, pomnażające plony; państwu oraz samorządom, t. j. miastom, powiatom i gminom, na budowę kolei, dróg, wodociągów, szkół, szpitali i t. p. urzędzeń, bez których obejść się niepodobna.

W ten sposób drobne oszczędności, które oddzielnie wzięte znaczą niewiele, przyczyniają się do rozwoju przemysłu, rolnictwa, handlu

oraz ułatwiają Państwu i samorządom wykonanie ich zadań.

Obok tej korzyści publicznej, kasy oszczędności przynoszą duże zyski i tym, którzy w nich składają swe pieniądze, gdyż same biorąc wynagrodzenie, czyli odsetki, za wypożyczenie pieniędzy, płacą również odsetki swoim wkładcom.

Każdy więc, kto składa pieniądze w kasie oszczędności, nie tylko pozostaje ich właścicielem i może w każdej chwili wycofać je z kasy, lecz ponadto uzyskuje prawo do odsetek tem większych, im dłużej jego pieniądze leżą w kasie.

Jeżeli kasa płaci np. 6%, to znaczy 6 złotych od każdych 100 zł. za rok, to po roku wkładca otrzyma z kasy nie 100 a 106 złotych, a po 10 latach już nie 160 lecz prawie 182 złote.

Według bowiem tak zwanego rachunku odsetek złożonych kasa oblicza procenty nie tylko od wpłaconego jej kapitału, lecz również i od przypadających za czas ubiegły odsetek, wskutek czego kapitał raz złożony w kasie, rośnie nadal sam, choćby jego właściciel wcale się o niego więcej nie troszczył.

To samo prawo odsetek złożonych stosuje się do każdej, chociażby najdrobniejszej sumy.

Jeżeli kto np. zechce odkładać po 5 groszy dziennie, to po latach 5-ciu stanie się posiadaczem 136 zł. 65 gr., a po 10 — 288 zł. 60 gr.

Z tych przykładów wynika, że każdy może sobie łatwo uskładać pewną sumę pieniędzy, jeżeli tylko szczerze będzie tego chciał, bo u każdego dorosłego, czy dziecka o tak drobną kwotę łatwo.

Potrzeba tylko świadomości, że lepiej tę drobną sumkę oszczędzić, aniżeli wydać ją na jakie głupstwo, bez którego można się obejść.

W jakież sposób oszczędzać takie drobne sumy?

Jeżeli chodzi o harcerzy w drużynach, to wystarczy aby zwrócili się do zastępowego, a ten wskaże im, co trzeba robić. Istnieją bowiem małe kasy oszczędnościowe drużyn, które mają za zadanie zbierania nawet najmniejszych kwot.

Jeszeźli w zastępie takiej kasy niema, to należy sobie sprawić skarbonkę, do której wrzuca się monety i pieniądze papierowe.

Zawartość opróżnianej co pewien czas skarbonki każda kasa oszczędnościowa przyjmie i zapisze na książeczkę, a przy sumiennem korzystaniu ze skarbonki po kilku latach uzbiera się ładna sumka.

Przytoczone przykłady korzyści, jakie oszczędność daje jednostce, wystarczą, aby ocenić jej znaczenie.

Wyobraźmy sobie teraz, że cała ludność Polski odkłada codziennie drobną sumę 5 groszy.

Po latach 5 utworzyłyby to sumę przeszło 4 miliardów, a po 10 — zgórá 8½ miljarda złotych w ł a s n y c h nie pożyczonych kapitałów, dzięki którym, kraj zubożyłby się i doszedł do rozkwitu we wszystkich dziedzinach.

Więc przez oszczędność nie tylko ludzie, lecz i narody się bogacą, i dlatego to cały świat interesuje się i otacza ją opieką, aby mogła się rozwijać i prowadzić świat cały do lepszej przyszłości.

Polska więcej, aniżeli każdy inny naród, powinna uprawiać oszczędność, bo prawie najmniej ze wszystkich narodów posiada oszczędzonych pieniędzy.

Wyprzedzają ją nie tylko państwa wielkie, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Francja i Niemcy, lecz nawet o połowę mniejszy, bratni nam



Śmiały rzut lassem.

naród czeski, przewyższa nas pod tym względem kilkakrotnie.

Gdy bowiem wszystkie oszczędności w Polsce wynosiły w końcu 1927 r. zaledwie nieco powyżej 820 milionów złotych, czyli 92 miliony 400 tysięcy dolarów, to czeskie kasy oszczędności miały w tym samym czasie 15 miliardów 400 milionów koron, co równa się 457 milionom dolarów.

Musimy więc dorównać innym narodom w dziedzinie oszczędności, bo inaczej pozostaniemy w tyle i pod innymi względami.

Abymy się stać mogło, musimy oszczędzać wszyscy, duży czy mały, grosze czy złote, a gdy nasze kasy oszczędności zapełnią się pieniędzmi, śmiało będziemy mogli patrzeć w przyszłość, mając silne oparcie materialne.

Bolesław Mrozowski.

Do „Księgi Tropów”.

Dalejże, dalejże, z tropu w trop,
z tropu w trop — hop! hop!
A. Mickiewicz. Dziady.

Wśród wielu umiejętności harcerskich, jest jedna wybitna umiejętność, wymagająca skupienia tego wszystkiego, co daje harcerstwo. Jest to jak gdyby zestrojone, zgranie wszystkich sprawności fizycznych, umysłowych i zwróconych na daną rzecz. Umiejętność ta — to tropienie. Trudno sobie wyobrazić harcerza, któryby nie był tropicielem, nic więc dziwnego, że harcerz każdą wolną chwilę spędza w polu, czy w lesie.

Gdy dzieje się przeciwnie to ta umiejętność zanika. Zaobserwowałem, że na rękawach bogato udekorowanych sprawnościami, rzadko się „tropiciela” spotyka, a jeśli nawet jest oznaka, to umiejętności prawdziwej — bardzo mało. Tłumaczą to niektórzy tem, że przecież na wsi jest harcerzy mało, a w mieście, nikt śladów wilczych czy jelenich — ba zajęczych nawet, nie znajdzie, że nawet w lesie zwierzostan jest tak mały, iż tropienie staje się prawie fikcją. Przypuśćmy — mają rację. Ale „trop” nietylko zwierzę ale i człowiek pozostawia. Każdy chodzi, biega, jeździ, — każdego więc można tropić. A zwierzęta domowe — tych chyba jeszcze nie brak. Pocóż zaraz wilka — można tropić ciełę, które uciekło, lub które ukradziono z obory.

Tropienie to nie zabawa, jest ono doskonałą szkołą harcerskości. Tropienie to lekcja opanowania się, skupienia uwagi, to lekcja wnioskowania i sprytu.

Taka gimnastyka mózgu, a często zarazem i mięśni przyda się i mieszczuchowi. Harcerz na tropie — to prawdziwy harcerz. Wyliczenie cech i zalet tropicielstwa duży jeszcze mogło zająć miejsca. Nam chodzi o inną rzecz. Otwierając w „Harcerzu” ten nowy dział, chcemy by starzy tropiciele mogli coś o swym kunszcie na tem miejscu powiedzieć — napewno znajdzie się wiele ciekawych rzeczy, następnie chcemy zachęcić resztę harcerskie do zainteresowania się tą gałęzią wiedzy harcerskiej a przez jedno i drugie chcemy osiągnąć i trzecie — chcemy zapobiec zanikaniu umiejętności tropienia u harcerzy. Dla nowicjuszy zaczyna się doskonały okres — zima. Ponowa t.j. pierwszy śnieg, jest najidealniejszym, a zarazem najłatwiejszym terenem dla tropiciela. Idźcie więc w pole, w las, a choćby i na ulicę! Znajdziecie tam moc śladów. Idźcie czytać z tej otwartej Księgi Życia. Idźcie tropić, a wynikami podzielcie się z bracią harcerską za pośrednictwem „Harcerza”.

Wędrowny Żóraw.



Angielska drużyna głuchoniemych skautów przy grach.

Z okazji Świąt.

Jak zapowiadaliśmy w 6 N-rze „Harcerza” — odbył się w Warszawie w Państwowej Szkole Higjeny „Kurs Alkoholologii”. W szerokie rzesze społeczeństwa znów wstąpiła nowa fala szermierzy, walczących o zdrowie narodu.

W Wilnie 8 i 9 grudnia, licznie obsesany, odbył się Międzynarodowy Kongres Przeciwalcoholowy.

Na Kongresie reprezentował Naczelnicstwo Z. H. P. i Harcerstwo całe — ks. Biskup Bandurski — Przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego.

Już nieraz pisaliśmy o tem, czym jest alkohol, jak straszne są skutki jego działania, jak wielkie niebezpieczeństwo wskutek alkoholizmu grozi Polsce. Zwalczanie tego może najbardziej rozpowszechnionego nałogu, napotyka tylko dlatego na tak wielkie trudności, iż społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, czym on jest.

Harcerstwo już w zaraniu swego ruchu, Prawem swem, wydało temu wrogowi ludzkości bezwzględna walkę, postanawiając całkowitą abstynencję. Wojujący antyalkoholizm, wymaga coraz liczniejszych rzesz, walczących czynnie, nietylko biernie, przez poprzestawanie na zachowywaniu abstynencji. Musimy przeto intensywniej oddziaływać na nasze otoczenie, na naszych najbliższych — rodzinę, przyjaciół i znajomych, starając się zapoznać głębiej z istotą rzeczy tej doniosłej kwestji społecznej. Aby zrobić rzeczy wielkie, trzeba zaczynać od małych, najdrobniejszych i później z całą bezwzględnością i stanowczością przesuwać się do ważniejszych i obszerniejszych zadań. Świąta Bożego Narodzenia — to również jedna z wielu okazji do szerszej batalji dla harcerzy, bowiem w tym czasie używanie napojów alko-

holowych zwiększa się parokrotnie. Niechże tedy każdy harcerz i harcerka, wykorzysta najdrobniejszą okazję, by świecąc osobistym przykładem, wpoić przekonanie u zwolenników alkoholu o szkodliwości tego nałogu, i że wreszcie opamiętać się należy.

Otwiera się dla Was szerokie pole do największych „Dobrych Uczynków”, bo czyż może być piękniejszy uczynek, jak uratowanie komuś zdrowia, a nawet i życia.

Wyznanie uosobionego Alkoholu w podręczniku dla skautów amerykańskich brzmi:
„Jam jest największym zbrodniarzem w dziejach.

Jam zabił więcej mężów, niż padło ich we wszystkich wojnach świata.

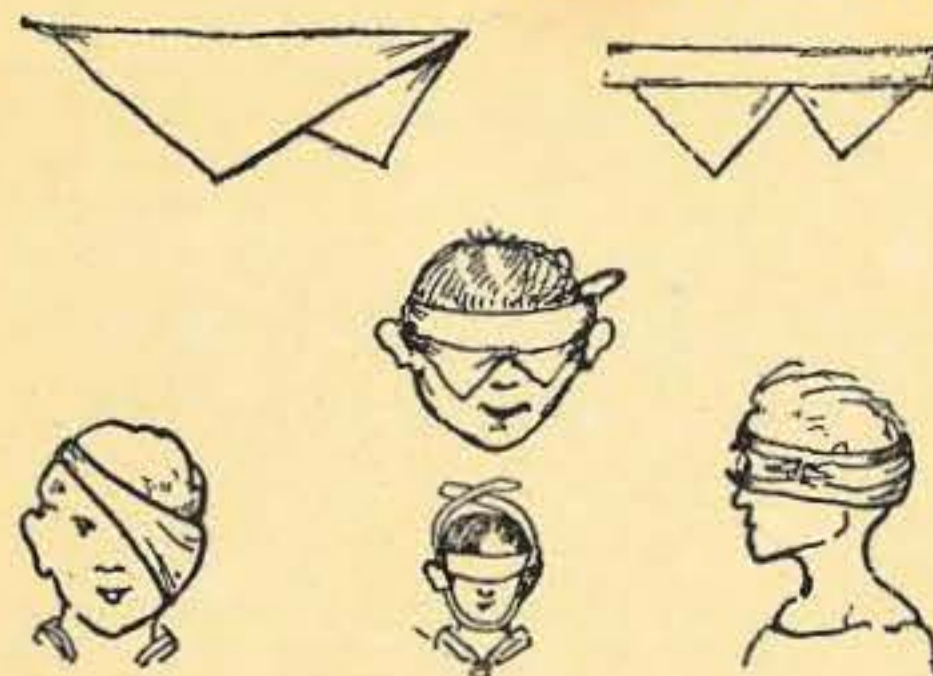
Jam zamienił wielu ambitnych młodzieńców w pasożytów, bez nadziei żadnej żyjących” i t. d.

Wróg przed Wami!

Opatrunki i bandażowanie.

Wywiadowca: opatry ranę, założy opatrunek; zastosuje bandaż zwykły i trójkątny.

Górną warstwę skóry jest warstwa rogowa naskórka, składająca się ze zrogowiałych jego komórek. Naskórek ten ma ważne znaczenie dla całego organizmu —



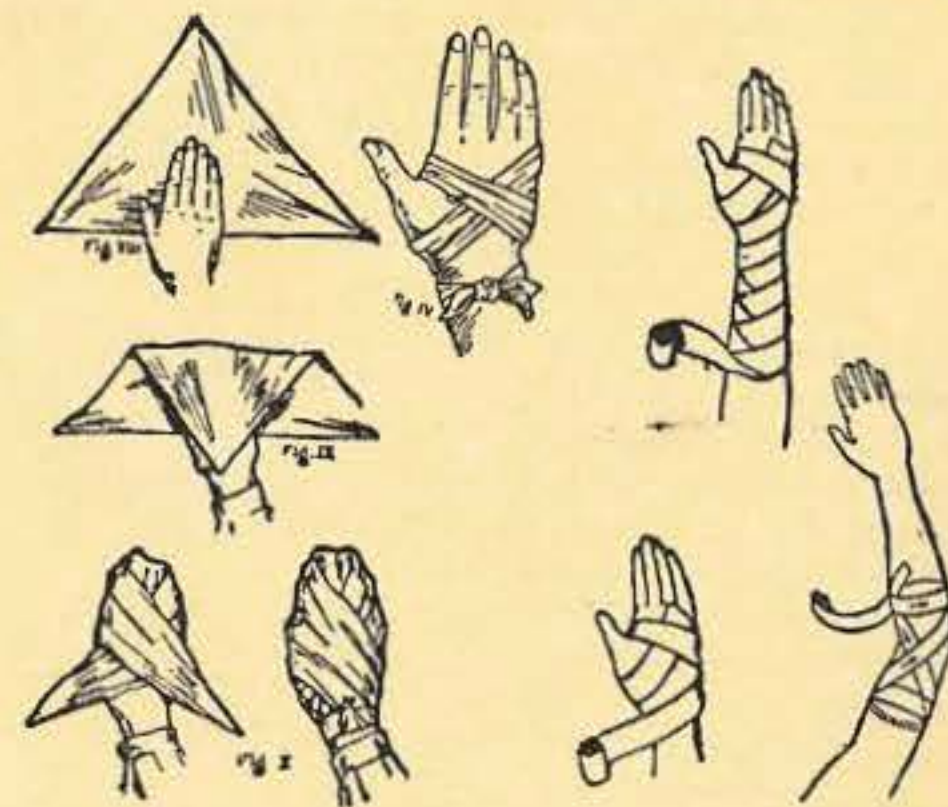
Bandażowanie oczu.

chroni bowiem głębokie tkanki od uszkodzeń wszelkiego rodzaju, zanieczyszczeń i t. p. Przy najłżejszym zranieniu — uszkodzenie naskórka, głębsze tkanki ciała tracą tę ochronę to też gdybyśmy pozostawili ranę otwartą — narazilibyśmy te tkanki na różne niebezpieczeństwa.

Najważniejszym jednak niebezpieczeństwem przy ranach jest możliwość dostania się do organizmu bakterji chorobotwórczych, które jak wiemy znajdują się wszędzie: w wodzie, w powietrzu, w ziemi i t. p.

Wobec tego, o ile mamy do czynienia z uszkodzeniem naskórka, należy nałożyć na to miejsce opatrunek.

Co to jest opatrunek? opatrunek ma na celu zastąpienie uszkodzonej skóry, zabezpie-



Bandażowanie dłoni i przedramienia.

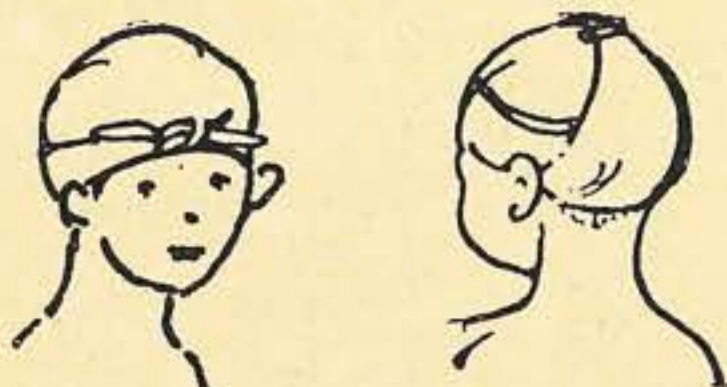
czenie przed szkodliwymi zewnętrznymi wpływami, ułatwienie samoistnemu gojeniu się rany. Nakładając opatrunek musimy bezwzględnie pamiętać, ażeby opatrunek był czysty i nie zawierał bakterji, sposób ten bowiem daje pewność, że rana z winy opatrunku zakażona nie będzie.

Przystępując do opatrunku, należy przygotować wszystko co może nam być do tego opatrunku potrzebne, ażeby w czasie nakładania samego opatrunku nie odchodzić od „chorego” i pomimo woli nie zabrudzić rąk i t. d.

Powinna leżeć obok was sterylizowana gaza, wata, bandaż (w braku tegoż chusteczka), butelczka z benzyną, eterem lub spirytusem (w braku —

wodą kolońską) nożyczki, które na w padek niemożliwości wygotowania, należy wytrzeć (ostrze) spirytusem lub eterem. Po przygotowaniu tego wszystkiego, myjemy sobie ręce porządnie mydłem a następnie, prosimy kogoś z obecnych, o nalanie na kawałek trzymanej waty benzyny, eteru lub wody kolońskiej i wycieramy ręce.

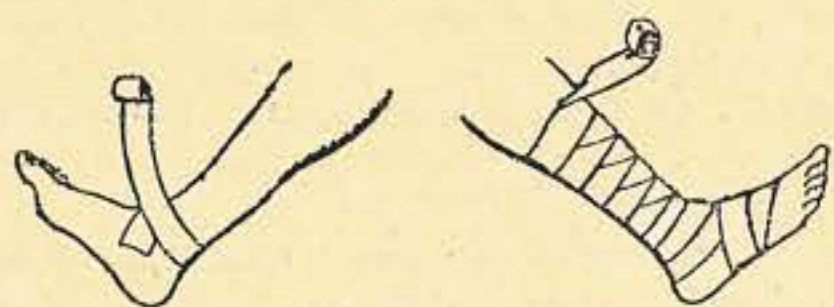
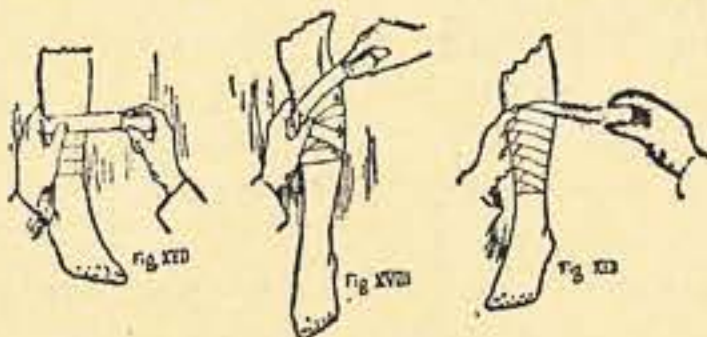
Jeżeli rana krwawi silnie, to nakładamy kawałek sterylizowanej gazy i uciskamy ranę, w ten sposób powstrzymujemy krwawienie; jeżeli rana nie krwawi, od razu przystępujemy do obmycia uszkodzonego miejsca. O ile koło rany są włosy należy je usunąć. Skórę naokoło



Bandażowanie głowy.

rany obmywamy tak jak ręce — watką, polaną benzyną, eterem i. t. d. i jodujemy. Następnie przystępujemy do samej rany; kawałkiem suchej sterylizowanej gazy wycieramy ranę ostrożnie, aby usunąć z niej ciała obce jak kawałki szkła, ziemię i. t. p.

Dla usuwania z rany ciał obcych doskonale nadaje się instrument zwany pincetką.



Bandażowanie nóg, uda i stopy.

Jeżeli rana jest bardzo zanieczyszczona, należy ją zajądnować. Sprawia to ból krótkotrwały, ale doskonale dezynfekuje ranę.

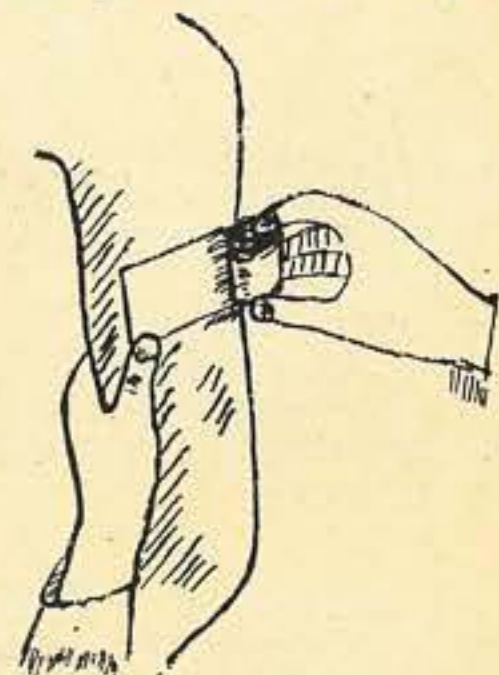
Gdy rana jest już oczyszczona kładziemy na nią kawałek gazy, na to watę i wszystko razem umocowujemy bandażem. Nie należy kłaść na ranę waty, ponieważ włókienka waty nie dają się potem przy zmianie

opatrunku łatwo usunąć z rany i przeszkadzają gojeniu się.

Pamiętać należy o najważniejszej zasadzie: *nie dotykać rany palcami i nie przemycać wodą*, która zawiera drobnoustroje — bakterje.

Co to jest bandaż — opaska? Opaska jest to wąski, długi pas jakiegoś materiału, np. gazy opatrunkowej, płótna, batystu perkalu, flaneli i. t. p.

Bandażujemy opaską, zwiniętą w rulon tak, jak to widać na rysunku (na prawo). Jeżeli nie mamy pod ręką gotowego bandaża, można go zastąpić ręcznikiem, lub jakimś innym materiałem podartym na paski, potrzebnej szerokości, przyczem taki zaimprowizowany bandaż należy zwinąć przed użyciem w równy, mocny rulon, jak są zwijane kupne bandaże.



Prawidłowe trzymanie opaski przy bandażowaniu.

Jak widzimy z załączonych rysunków do bandażowania doskonale nadaje się również i chustka.

Po zabandażowaniu rany, należy umocować koniec bandaża tak, żeby założony opatrunek nie mógł się rozwinąć, a mianowicie, rozcinamy koniec bandaża wzdłuż na dwie części, temi dwoma końcami otaczamy opatrunek i zawiązujemy na węzeł; drugi sposób polega na podwinięciu i przypięciu końca bandaża agrafką do opatrunku.

Z KORESPONDENCJI DO „HARCERZA“.

Zbiorowy dobry uczynek.

Druh Komendant Chorągwi w swoim czasie wysłał mnie na wizytację paru środowisk. Byłem wówczas w Zdobunowie i Równem. Aby dowiedzieć się coś niecoś o serduszkach tamtejszych harcerzyków, pytałem o zbiorowe dobre uczynki.

Zapytanie co mi podano w odpowiedziach. Dość dużo, a więc: 4 zastępy przekopały i przeczyszczyły rowy ściekowe, 3 — wsparły ubogich, 1 — usunął wagon, zatarasowujący drogę, 1 — uprzątnął plac wokół kaplicy, 2 — nosiły wodę, 2 — odrzuciły śnieg ze ścieżek, 1 zastęp „Psów“ wykupił u czyszciciela miasta młodego wyżła za wspólne oszczędności, 1 — nakleił z powrotem oderwaną klepsydrę, 1 — stale wspiera chorą kobietę nie mogącą na siebie zarobić. Podaje to w związku z „Kartą Dobrego Uczynku“ umieszczoną w 5 N-rze „Harcera“. Może zachęć innych do napisania o swoich samarytańskich uczynkach.

Ł 2.

Sporty zimowe.

Sportem zimowym pociągającym dzielne jednostki jest narciarstwo. Bo cóż może więcej pociągać, jak walka z żywiołem. Czy może być coś miłszego, jak przebywanie śnieżnych przestrzeni, zalanych słońcem, jak zjazd z białych szczytów z szybkością strzały? Cóż może dać więcej emocji jak skok narciarski?

— Wiem, że największą bolączką jest brak nart, ale czyż to przeszkoda dla dzielnego harcerza?

Zacznijmy od nauki domowego wyrobu nart. Niech we wszystkich drużynach, które mają dobre warunki śnieżne w Chorągwiach Krakowskiej, Śląskiej, Lwowskiej, Wileńskiej, Brzeskiej, Białostockiej i innych zastępowi zajmą się zorganizowaniem kursu domowego wyrobu nart, zapoznawszy się z broszurą mjra Ziętkiewicza, — „Sprzęt narciarski“, wyd. Wojsk. Inst. Nauk Wyd. z 1928 r.

— A gdy spadną śniegi, ochoczo ruszajcie zastępami, całymi drużynami na własnych deskach w góry, pola i lasy po zdrowie i szczęście.

— Niech ambicją każdego drużynowego będzie nauczyć wszystkich chłopców w drużynie jeździć na nartach, a ambicją każdego harcerza zdobycie sprawności „narciarza“ i Odznaki sportowej Polsk. Zw. Narciarskiego na własnych, przez siebie zrobionych nartach.

Ofiarność.

Czarnej Trzynastce Wileńskiej jako dowód pamięci poświęcam.

Zgromadziłem się właśnie dokola choinki; długi Jaś, wydłużał się jeszcze bardziej, usiłując zaświecić najwyżej obsadzone świeczki, bez potrzeby użycia krzesła, a Stach „raduj się czelczek“ (jeden z gości drużyny) zaczął śpiewać „Wśród nocnej ciszy“ wstęp do naszej uroczystości, gdy po dyskretnym pukaniu wszedł Bolko, wiodąc dwóch nowych gości: druha drużynowego jednej z drużyn kresowych, i Sławka, jego przyjaciela i kolegę naszych Bobrów, Orlów i Puhaczy. Wyciągnąłem serdecznie ręce ku przybyłym, „Witajcie!“ rzekłem — „widocznie Bóg łaskaw na swoją utrapioną dzieciarnię, bo dzięki Jego łaskawości, ilość miłych gości na tej świątecznej wieczorynce, dobiega nieomal tuzina. Miałem długiej mowy, z tym oto białym symbolem braterskości, pośpieszam do was“. Zatoczył się wkoło mnie krąg rozjaśnionych weselem twarzątek i wśród wielu życzeń, lamaliśmy się oplatkiem. Sam zdala od rodziny, rozumiałem co to znaczy w świąteczny wieczór wigilijny znaleźć się pomiędzy ludźmi życzliwymi, to też czyniłem wszystko, aby zebrani czuli się, jak w domu wśród rodziny.

Popłynęły szerokim nurtem kolendy i pieśni harcerskie; potoczyły się opowiadania to wesołe, to smutne, bo dom własny przypominał, uśmiechnęła się do nas gorąca herbata i pośnięły ku stolom łakocie.

— Żeby przeszkolić cały zastęp, wystarczy tylko odrobina dobrych chęci, troszeczkę woli zastępowego, ze 2 pary nart i kawałek instruktora.

Więc nie odkładając, wyszukajcie jakiegoś zdolnego majstra i wyslijcie go na 4 — 6 dniowy kurs wyrobu nart własnoręcznie, środkami domowymi i założcie warsztat taki w drużynie.

O pomoc zwracać się można do Okręgowych Urzędów WF. i PW. Tam zaś, gdzie warunki wam nie pozwolą szkolić narciarzy, budujcie z chłopcami drużyn przygotowawczych i wilczęcych saneczki, wykorzystajcie każdą górkę w okolicy, by rozbrzmiewała śmiechem i radością waszych zuchów.

Wydział W. F. G. K. M., chcąc pobudzić śpiące drużyny i dowiedzieć się o żywych, ogłasza konkurs dla drużyn które:

- 1) domowymi środkami zaopatrzą całą drużynę w narty;
- 2) nauczą wszystkich swych członków jeździć na nartach;
- 3) zdobędą największy % odznak sportowych Polsk. Zw. Narciarskiego.

Drużyny które mają zamiar wziąć udział w konkursie nadeszły zgłoszenia do Wydziału W. F. G. K. M. do dnia 25 stycznia 1931 r.

W. Ołędzki.

Każdy coś prawil od siebie, każdy coraz to inną pieśń intonował, a pozostali, zgodnie podchwytywali ją chórem. Druhowie seminarzyści grali na skrzypcach, w przerwach zaś wyręczał ich jak mogli stary weteran — patefon. Płynęły godziny, a my radowaliśmy się w Panu.

W taki to świąteczny wieczór zapoznaliśmy się ze Sławkiem.

Przychodził potem na nasze zbiórki, pomagał chłopcom tak w pracy jak i w zabawie, i każdy to musiał przyznać, że nie było przyjemniejszego chłopca nad niego, i takiego harcerza z ducha, — jak on. Pytałem go kilka razy: „dlaczegoż to Sławku, jeżeli jesteś z nami tak żyty, nie zaciągniesz się do drużyny?“ Sławek wówczas zwieszał głowę i odchodził smutny. Nie chciałem mu sprawiać przykrości, przestałem wkońcu pytać o to, aż on z własnego impulsu pewnego niedzielnego popołudnia wyznał mi, że rwie go serce w harcerskie szeregi, ale mamusia, w trosce o jego zdrowie (jest jedynakiem) nie pozwala mu być harcerzem. Miałem czas bardzo ograniczony pracą zawodową i społeczną, mijaly dnie i tygodnie, a ja nie miałem sposobności zrealizowania swych zamierzeń zapoznania się z mamusią Sławka, nakłonienia jej do ustępstwa na rzecz Harcerstwa, wytłumaczenia, że Sławek tylko zahartuje się, zmężnieje, biorąc udział w grach i zabawach harcerskich. Kiedy w godzinach przedwieczorowych wracałem do domu, obarczony książkami i papierami, oczekiwał mnie na dworcu i odprowadzał, dopomagając nieść moje papierzyśka.

A gdy pewnego marewego dnia grypa zmusiła mnie do pozostania w łóżku i powtórzyło się to dnia

drugiego i trzeciego, gospodyni moja, oznajmiła mi gościa. W drzwiach mego pokoju ukazał się zakłopotany Sławek. "Słyszałem, że pan chory i... i myślałem że nie będzie to przykrem dla pana, gdy się przyjdą odwiedzić o jego zdrowie" — powiedział.

Oh, chłopcze drogi tyle troskliwości nie okazali nawet moi własni harcerze. I spędziliśmy razem długi wieczór, Sławek opowiadał się ze swoich harcerskich porywów; znał wszystko i wiedział wszystko, był oddany tej idei więcej niż starzy, dobrze już w służbie zaawansowani harcerze. A do największych jego marzeń, należało zdobycie jakimś wielkim czynem prawa do noszenia munduru i odznak harcerskich. Ach tylko że wszystkie czyny teraz są tak prozaiczne. Gdzież znaleźć pole do popisu dla prawdziwie wielkiego poświęcenia, dla złożenia ofiary z siebie, swoich usiłowań i upodobań — na ołtarzu idei.

Późno wieczorem, przy pomocy mego Neutrovoxa, odbyliśmy na falach eteru wycieczkę do Wiednia, potem do Barcelony, zahaczyliśmy o Paryż, a w powrocie zatrzymaliśmy się przez jakiś czas w złotej Pradze. Wspaniała to była podróż. Kołysały nas kolejno to Szubertowskie pieśni, to torreadorów marsze, noszące w sobie poszum areny, to znowu, Figaro witał nas wesełnemi tonami, a w Pradze mistrz Smetona zabawiał nas swoją „Sprzedaną narzeczoną”. Sławek był zachwycony. Oh radjoo radjoo te oto dwa wykrzykniki usłyszałem od niego na pożegnanie. Formalnie nie mógł mówić, tak był przejęty.

Kiedy po wyzdrowieniu znalazłem się z powrotem między swymi chłopczyskami w drużynie, powitano mnie wiadomością, że Sławek zwarował na punkcie radja. „Muszę mieć takiego Neutrovoxa jak wasz drużynowy” — powiedział podobno. Otdał widywałem Sławka rzadko. Czasami zdaleka mignęła mi jego sylwetka, czasami w przelocie witał mnie jego miły głos, sympatycznym — „dzień dobry panu”. Zawsze zajęty, zawsze obciążony paczkami, szybko przebiegał dworzec kolejowy, gdzie się najczęściej spotykaliśmy.

Lato przyszło skwarne, jakich się nie wiele u nas zdarza. Woda w Przemyszu aż wzbierała od napływu, szukających w niej ochłody ludzi. Raz po raz alarmowano nas, i musiałem z drużynami swymi strażackimi ratować, płonące lasy sosnowe. Ani się spostrzegłem, jak minęły żniwa. Upały trwały w dalszym ciągu.

Pewnego niedzielnego przedpołudnia, zaalarmowały nas syreny kolejowe. Wybiegłem z kościółka i biegnąc na przelaj dla skrótowania drogi, w półtoręj minucie po zaczęciu się sygnalu alarmowego, w remizie wkładałem na siebie mundur i wydawałem dyspozycje.

W ciągu kilku minut dostarczono nam koni. Zajęliśmy miejsca; zabrałem kilku harcerzy, gdyż sprawnych ludzi nigdy nie jest za wiele, i w konie.

W ostatniej minucie zjawiał się Sławek. Skinąłem głową przyzwalając wskazując wóz, przeznaczony dla harcerzy, jako służby sanitarnej i pomocniczej (harcerze oddawna wchodzili w skład naszej bojowej siły strażackiej). Myślałem, że koniom dech wyprzemy z piersi. Już z daleka chmury dymu i morze płomieni zaznajomiły nas z rozmiarami klęski.

Pół wioski objęte było płomieniami; uwijało się nieradnie kilku niedorośków i starszych kobiet, bo większość mieszkańców była na nabożeństwie w oddalonym kościele parafialnym. Zorientowałem się w sytuacji i nakazałem akcje, mającą na celu zabezpieczenie dalszych domostw przed pożarem, który je już zaczynał obejmować.

Zaraz potem przybyła straż druga i trzecia, zorganizowałem dostawę wody i wyznaczyłem harcerzom zakres ich działania. Czarni, osmaleni, uwijali się moi strażacy w ogniu jak jakieś demony, z narażeniem życia zgniewiając z każdą chwilą żywiołowe rozpisanie ognia. Nie słyszałem rozpacznych krzyków pogrzełców, którzy w międzyczasie popowracali już do zgłiszcz, zajęty troską o ciągłość i celowość akcji. Dobrze już po południu opanowaliśmy szalejący żywioł ostatnimi

niemał wysiłkiem, bo ręce już mdlały z utrudzenia, i sił nie starczało by na nogach ustać. Teraz dopiero zwróciłem uwagę na otaczające szczegóły U pogorzeliś podobnej chaty, Sławek z pomocą jednego z harcerzy opatrywał jakąś kobiecie. Poparzona okropnie twarz, czerwone z pootwiefaniami ranami ręce na długi czas niezdolne do pracy.

Jęł tej kobiety, zawodzącej rozpacznie nad dolą biednych dzieci, pozbawionych ostatniego dobytku i jedynej możliwości istnienia, zdolności zarobkowej matki, działał na mnie okropnie. W odruchu szaleńczej rozpaczyci rzuciła się z dziećmi w płomienie, opowiadał Sławek.

Rozległa się trąbka automobilu. U ruin spopielałej wsi zjawiał się wólarz powiatu, lekarz i kilku innych panów. Zadysponowano z miejsca doraźną pomoc, ale ja od razu uprzytomniłem sobie los biednej, obciążonej dziećmi wyrobniicy wiejskiej, pozbawionej chaty i możliwości zarobkowania. Przez miesiąc, dwa, pomagając będą dobrzy ludzie, komitet i t. d., a potem co? Zamożniejsi gospodarze dostaną pożyczkę, odbudują się, jakoś przetrwają, ale ta biedaczka?

W czasie powrotu, Sławek który usadowił się tuż obok mnie, stałe naprowadzał rozmowę na tę nieszczęśliwą rodzinę. Nie zatajałem przed nim grozy ich położenia.

Na drugi dzień gdy szedłem do biura, Sławek oczekiwał mnie tuż przy domu. „Ja proszę pana, ja chciałem... i jakąś jakieś niezrozumiałe słowa, wsunął mi w rękę kopertę, uciekając czempredzej. Przypuszczałem, że chciał coś dla tych nieszczęśliwych zaofiarować. Jakże byłbym go uściskał. Skoro w biurze otwarłem kopertę, znalazłem w niej trzy nowiutkie banknoty stu złotych i karteczkę. „Jestem szczęśliwy, że jeszcze nie kupiłem, to dla tych maleństw — Sławek”.

Byłem oszłomiony. Skąd chłopiec niezamożnych rodziców może mieć do własnego rozporządzenia taką sumę, która dla niego winna być małym majątkiem. Poszedłem do jego mamusi. Przedstawiłem całą sprawę. Rozplakała się ta zacna pani, a ja, dalibóg, ja, eks żołnierz i weteran zawieruchy dziejowej, miałem lzy w oczach.

„On proszę pana już od miesiący pracował. Posprzedawał swe drobiazgi, które ongiś tak kochał, oprowadzał książki, jeździł sąsiadom za sprawunkami, on chciał koniecznie mieć takiego Neutrovoxa, jak pan ma. O tem tylko mówił, śnił i marzył. Pomagaliśmy mu z mężem jak mogliśmy. On w tem widział swoje szczęście, a teraz — panie to moje szczęście, mój złoty chłopak, niech mu pan krzywdy nie robi, niech pan przyjmie, to z serca. Gdyby pan widział jak on nas wczoraj o to prosił, myśląc że zabronimy”.

Daremnie szukałem złotego chłopca chcąc mu wyrazić, co czułem. Znikł i przez kilka dni nie mogłem go nigdzie zobaczyć. Dopiero pewnej niedzieli, gdy służył do mszy, schwytałem go w zakrystji. „Pani, czyż temu harcerzowi z ducha, nie należy się obecnie mundur i krzyż rycerski” — pytałem jego tuż obecnej matki. Dobra pani rzekła, „weź go pan, weź go pan między swoich rycerzyków; wszak myślę, że on już zasłużył na mundur harcerski”. Ksiądz kapelan ucałował Sławka i wargi jego wyszeptaly błogosławieństwo.

Rzekłem więc doń: „pójdź Sławku — dzielnie wszedłeś w służbę Boga i Ojczyzny!”.

Stanisław Kazimierz Stanek.

Słowa bez czynu to śmiecie.

J. Słowacki.

Dobry uczynek wtedy przynosi pełnię zadowolenia i nosi cechy szlachetne, kiedy spełniony jest w ciłości, aby ten, któremu czynimy to dobro, nie wiedział nawet, skąd ono pochodzi.

Szczegółowy program pracy.

w zakresie próby „MŁODZIKA”
na miesiąc grudzień.

CZĘŚĆ OGÓLNA.

- I. Zbiórki 1, 2 i 3. Ćwiczenia.
- II. Praca ideowa: a) gawędy — 6 p. Prawa o patronie, o przyrzeczeniu. b) Dobry uczynek: a) codzienny. b) świąteczny. c) Nauka, kontrola stopni, harcerz w domu.
- III. „Technika harcerska” Powtórzenie wiadomości zdobytych. Nowe gry „techniczne”.
- IV. Ćwiczenia zmysłów — pamięć słowna.
- V. Wychowanie fizyczne — sporty zimowe.

ZBIÓRKI.

Zbiórka pierwsza.

- 1) Rozpoczęcie zbiórki.
- 2) Gawęda. — Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
- 3) Gra. — Poznawanie 20 zasuszonych liści różnych drzew i krzewów. Rysowanie konturów tych drzew.
- 4) Ćwiczenia pamięci słownej.

I. Prowadzący wypisuje przed zbiórką trzy ósemki wyrazów jednozgłosek, n. p. chwyt, rak, koń, łeb, wół, moc, rów, kiep, nos, ryk, pies ost, chwast, mur, kot, lew, ser, byk, jęk, łot, jar, kwiat, bieg, szum. Pierwszą ósemkę odczytuje harcerz trzy razy, potem liczący powinien napisać je z pamięci. Drugą ósemkę czytamy tylko dwukrotnie. Trzecią raz. Ocenia się — wyraz zapamiętany na dobrem miejscu — punkty dodatnie. Wyraz zapamiętany, ale zapisany w złej kolejności — pół punktu dodatniego. Wyraz zapisany źle — 0. Sumujemy punkty każdego harcerza i dzielimy na trzy. Najlepszy wynik — osiem.

- 5) Musztra. (Znaki ręką, gwizdkiem).
- 6) Gra ruchowa „za gwizdkiem”.

6a) Ćwiczenia słuchu. „Za gwizdkiem”. Wprowadzamy zastęp na boisko, każemy wszystkim zawiązać oczy, poczem zastępowy gwizdże, chodząc po boisku w różnych kierunkach, a zastęp stara się podążyć za nim, kierując się słuchem.

- 7) Śpiew.

Zbiórka druga.

1) Rozpoczęcie zbiórki. (Omówcie dobry uczynek świąteczny). Przyszłe ćwiczenie (sanie, łyżwy, narty).

2) Gawęda — o Przyrzeczeniu. Gawędę tę należy przygotować bardzo starannie. Należy w niej zapoznać chłopców raz jeszcze z obowiązkami, jakie nałoży na nich złożenie Przyrzeczenia. (Przyrzeczenie a Przysięga. Harcerstwo — służbą ochotniczą. Jak raz harcerzem, to na zawsze).

3) Gra — Opisz nieznanego. Zastępowy prosi znajomego (może to być również harcerz z drużyny, odpowiednio przebrany), żeby wszedł na chwilę do izby, gdzie odbywa się zbiórka, odwrócił się i wyszedł. Chłopcy powinni opisać szczegółowo wygląd nieznanego. Można to zrobić w jakiej 1/2 godziny po jego zniknięciu.

Z chwilą, gdy opis skończony, nieznanomy wchodzi do izby po raz drugi. Harcerze poprawiają omyłki i niedopatrzeń. Pożądane, aby nieznanomy miał w stroju jakąś cechę charakterystyczną, któraby go odróżniła wyraźnie od innych osób. Tę cechę powinni harcerze zauważyć przedewszystkiem. Gra uda się wtedy, gdy grający będą nieuprzedzeni i dopiero po wyjściu nieznanomego dowiedzą się, że powinni jego wygląd opisać.

4) Ćwiczenia spostrzegawczości. Szukanie naparstka. Na widocznym miejscu kładziemy drobny przedmiot, jak naparstek, otówek, krede i t. p. i każemy zastępowi szukać. Kto pierwszy dostrzeże, siada na boku i nie zdradza kryjówek, aż wszyscy znajdą.

5) Gra. Powtarzanie zdań i okresów. Odczytujemy na zbiórce z książki lub gazety dłuższe zdanie lub okres i polecamy powtórzyć go do słowni z pamięci jednemu z obecnych. Ocena — słowo pominięte, zła kolejność pół punktu, słowo w dobrej kolejności — punkt. Jeżeli chcemy przeprowadzić grę w formie zawodów w zastępie, musimy wybrać szereg zdań o jednokowej długości.

Powtarzanie rozkazu. Przygotowujemy na piśmie szereg dość długich rozkazów. Odczytujemy je kolejno, każąc powtarzać je poszczególnym chłopcom. Ćwiczenie to ma na celu nauczenie harcerzy uważnego słuchania poleceń i dokładnego ich powtarzania.

- 6) Gra — wyciąg węzłów.
- 7) Musztra.
- 8) Śpiew.

Ćwiczenia trzygodzinne. Rozkład — patrz ćwiczenia poprzednie. Przeciwzyć tropienie na śniegu, szyk patrolowy. Poza temi saneczkarstwo, party, ślizgawka. O ile czasu starczy większa gra zimowa, jak „twierdza” i t. p.

Zbiórka trzecia.

Zbiórka ta powinna być poświęcona w całości na przypomnienie sobie i uzupełnienie wiadomości, które powinni posiadać harcerze przed próbą na III stopień „Młodzik”.

Ponadto gawęda „O Patronie”.

UWAGA: Po zdobyciu przez chłopców III stopnia dobrze jest urządzić małą uroczystość w zastępie, dla upamiętnienia tej radosnej chwili.

Można np. zorganizować w izbie drużyny lub u którego z harcerzy herbatkę, z deklamacjami, gramitowarzystwami. Zapoczątkować kronikę zastępu i t. p. Na uroczystość zaprosić drużynowego, przybocznego, zaprzyjaźnionego zastępy.

Program przedstawiony niżej jest dość obfity. Mniej wyrobiony zastępowy dąży go wyczerpać w ciągu 4 zbiórki. Myślą przewodnią jego było: aby część poświęcona na „gawędę” i „wykład” trwała krótko, część zaś „techniczna” i gry były jaknajbardziej różnorodną i dążyły do rozruszania chłopców.

Naogół gry i ćwiczenia są przystosowane do jaknajmniejszej liczby harcerzy na zbiórce. Niektóre jednak wymagają koniecznie „ósemki”, aby się udały.

Jest prosto niemożliwością aby człowiek pijący mógł być skautem.

(It would be simply impossible for a man who drinks to be a scout).

Scouting for Boys — Robert Baden-Powell

Jak rzucać lassem?

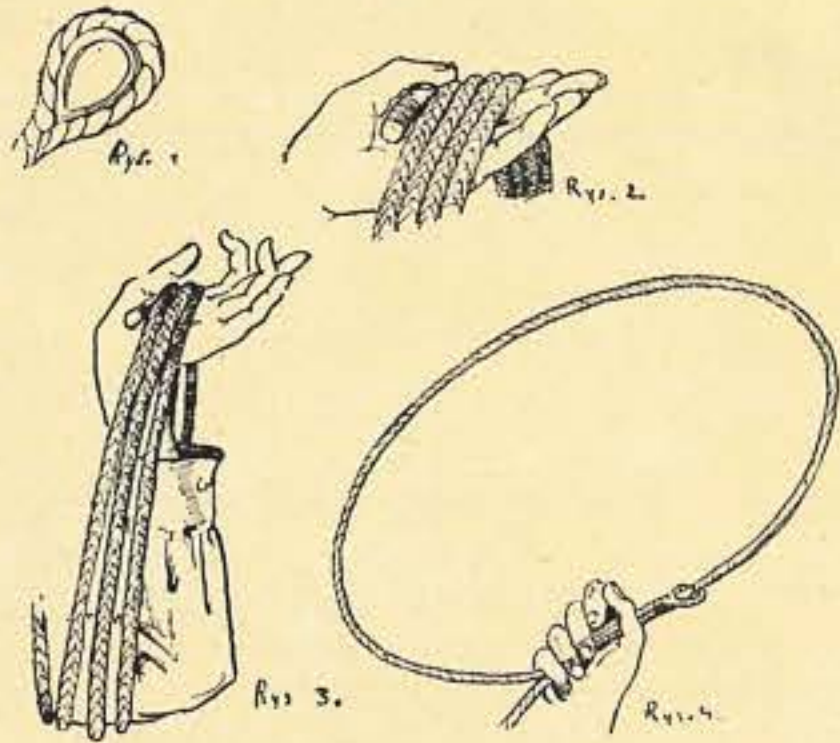
Rzucanie lassem do celu nie jest ćwiczeniem zbyt trudnym i łatwo się go nauczyć.

Największa trudność dla polskiego harcerza będzie polegała na zdobyciu odpowiedniej liny. Za granicą, np. w Anglii, znajdują się w handlu liny specjalne, bardzo gładkie i elastyczne.

W braku takiej liny, należy zdobyć linkę możliwie gładką i nie sztywną. Ze „wyroby krajowe” i w tej dziedzinie nadają się do wykorzystania, dowodzi, że parobcy na Podhalu używają tych lin przy ćwiczeniach z lassem.

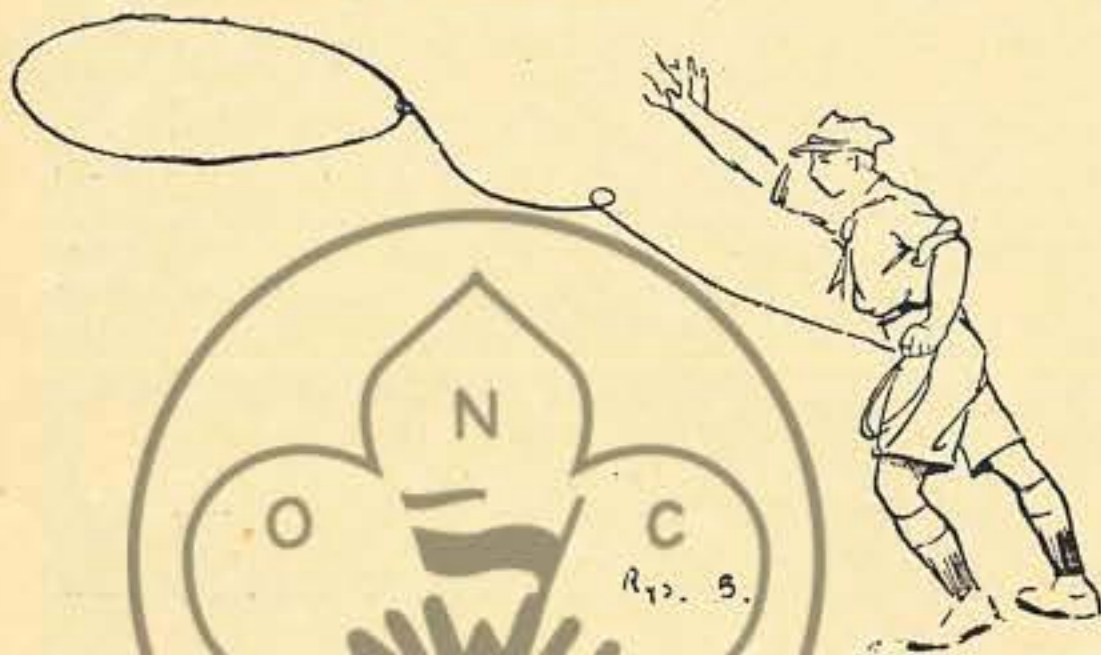
W jeden koniec linki należy wprawić dość szerokie, metalowe kółko (rys. 1).

Do rzutu lassem przygotowujemy się w sposób następujący:



Po zrobieniu pętli, koniec liny niezaopatrzony w kółko, lekko przyciskamy wielkim palcem lewej dłoni. Jak wskazuje (rys. 2). Pozatem większą część liny nawijamy luźno na wyprostowaną lewą dłoń i łokieć zgiętej lewej ręki (rys. 3).

Przy rzucie lina musi się łatwo rozwinąć. Dla tego też wielki palec lewej ręki nie powinien naciskać liny z wyjątkiem jej zakończenia.



Prawa ręka ujmuje pętlę, przytrzymując lekko linę nieco wyżej kółka, (rys. 4) oraz tę część liny, która w momencie wyjścia z kółka znajduje się bezpośrednio poza pętlą. Następnie wprawiamy pętlę w ruch — obracając tylko dłonią — kiścią. Można pętlę poruszać bokiem, albo

nad głową. Ruch ten sprawi, że pętla się rozszerzy. W tej chwili rzucając lassem tak, aby spadło na cel — płynnym ruchem prawej ręki. Lewą ręką jednocześnie robimy lekki ruch, mający na celu uwolnienie nawiniętej liny, trzymając jednocześnie mocno, wielkim palcem zakończenie (rys. 5).

Wynik pomyślny rzutu zależy od wprawy.

Gra. Dwóch lub czterech harcerzy z zastępu, zaopatrzonych w lasse, staje po obu stronach niewielkiego placu, lub sali, w odległości 10 do 15 mtr.

Pozostali chłopcy starają się przebiegnąć kolejno przez teren zagrożony, unikając złapania na lasse. Złapanie traci punkt i staje z lassem na miejscu harcerza, który go złapał. Gra trwa np. 30 minut. Liczymy punkty: Przebiegnięcie bez złapania — 1/2 pkt., złapanie 5 pkt., chybiony rzut — utrata 1/2 pkt., złapanie traci 1 pkt.

Zawody między zastępami w rzucaniu lassem.

- 1) Rzucanie do celu nieruchomego z określonej odległości,
- 2) Rzucanie lewą ręką.
- 3) Rzucanie do celu ruchomego (dozwolone trzy rzuty) i t. p.

Gra. Polowanie na mustangi.

Na niewielkim placu lub w sali biegają mustangi. Łowca mustangów siedzi „konno” na innym harcerzu, z lassem. Na dany sygnał wyrusza i stara się złapać lassem dzikiego konia. W razie chybnego rzutu, jeździec staje się mustangiem, chybiony zaś łowcą mustangów.

Skauci w świecie.

Nowy pokój do przyjęć i na bibliotekę otrzymała Główna Kwatera... angielska. Jest to dar starego przyjaciela skautów, Sir Jeremiasza Colmana, świeżo obranego wiceprezydentem Związku Skautów Angielskich.

Pamiętką odwiedzin skautów zagranicznych jest miniaturowa flaga kraju odwiedzonego, którą przypina się na sztandarze drużyny. Specjalna flaga jest oznaką pobytu drużyny w Kandersteg, w międzynarodowym Schronisku Skautowym.

„Starzy Skauci” (Old Scouts) stanowią w Anglii osobną gałąź Ruchu, narazie wyrabiającą sobie dopiero formy życia i pracy. Odróżniać ich należy od starszych skautów (harcerzy), organizowanych w drużyny, gromady lub kół. Tym odpowiadają angielscy „rowers” (włóczędzy), „Starszymi skautami” nazywają w Anglii wychowanków drużyn, nie mogących lub nie życzących sobie być instruktorami ani „rowers”. Cała ich łączność z Ruchem ogranicza się do udziału w życiu klubowym i w dorywczej pomocy drużynie. U nas odpowiadałoby temu zrzeszenia b. wychowanków drużyn, powstające tu i ówdzie.

Szpital dla skautów ufundowali w Pennant Hills, w Nowej Południowej Walji, p. Meeks, rodzice zmarłego przed paru laty skauta, ku jego pamięci.

Starsi skauci londyńscy dla uczczenia pamięci poległych w wielkiej wojnie żołnierzy brytyjskich zebraли się 16 listopada w liczbie 4000 przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Siedemdziesiąt szkół tylko ma w Anglii drużyny skautowe.

Na Zlot starszych skautów w Kandersteg w 1931 r. zgłosiło się już 3000 Anglików. Wobec tego Główna Kwatera angielska ustala ilość mogących jechać z każdego hrabstwa, w stosunku proporcjonalnym do ilości starszych skautów w hrabstwie.

Towarzystwo Tańców Ludowych w Anglii organizuje dla starszych skautów kursy tańców, za małą opłatą. Specjalny kurs dla instruktorów odbędzie się w lutym w Gilwell Parku.

Skaut Naczelny poddał się małej operacji nosa; w grudniowym nrze „The Scouter”, angielskiego miesięcznika instruktorskiego pisze o swoim pobycie w lecznicy, zestawiając troskliwość i opiekę, jakiej tam doznał, z koniecznością całkowitego polegania na sobie w cza ie wojny z Malobelami w Rhodexji. Gawęda B. P. podaje świetny opis przeżycie pacjenta w lecznicy, wrzeń z usypian'a i budzenia się, słyszanych z ulicy głosów i odgłosów.

Skauci amerykańscy liczą obecnie 619,648 członków i 236,744 kierowników zgrupowanych w 27,905 oddziałach. Około 250.000 skautów spędza lato i święta zimowe we własnych obozach lub zlotach okręgów.

Skauci Rumuńscy.

Początki skautingu rumuńskiego datują się od roku 1913, kiedy to prof. uniwersytetu w Bucharze, Jerzy Murgoci zapoznawszy się w Anglii z tym ruchem, utworzył sekcję skautów w ramach organizacji sportowej. Ks. Karol, dzi-



W Braterskim Kółku.

sielszy król Rumunii, nadał tej nowej organizacji nazwę „Ceratai Romaniei” t. j. wywiadowcy rumuńscy. Jesienią 1913 r. wychodzi pierwsze informacyjne broszurki skautowe Gabriela Gurgea. Równocześnie powstają 2 zastępy skautowe w Bukareszcie, za inicjatywą dziennika francuskiego „Lectures pour Tous” i na modłę francuską.

Nowa organizacja zaczyna się rozwijać wśród młodzieży gimnazjalnej. Pierwsze ćwiczenia organizuje plk. Berindei z pomocą oficerów, podoficerów i dziennikarzy, oraz tworzy naczelny komitet, zatwierdzony następnie przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Po wojnie skauting rumuński rozwija się dzięki poparciu króla Ferdynanda, który tworzy hufiec skautowy w Bukareszcie, i oddaje mu polaną leśną w Knaie, w pobliżu stolicy. Tam to, odbywają się ćwiczenia i obozy skautowe, w których, obok dzieci ludu, niebrak i dzieci królewskich w mundurkach skautów. Członkowie Komitetu tworzą regulamin, publikują go, następnie powołują Komitet Centralny, do którego wchodzi również książę Karol. W r. 1916 odbyły się 2 zjazdy komendantów w Bukareszcie, a w r. 1917 obóz propagandowy na polanie skautów. W latach 1916—1918 pełnią skauci rumuńscy służbę w szeregach walczącej armji. Najwyższy rozkwit osiąga skauting rumuński w 1929 r. kiedy naczelne dowództwo objął regent J. K. M. Karola, książę Mikołaj.

Wielki zlot komendantów skautowych odbył się w Bukareszcie w kwietniu b. r.

Obecnie w Rumunii jest 9676 skautów, w tem 7024 z przyrzeczeniem zorganizowanych w 19 okręgach, dzielących się na 120 chorągwi.

W ramach rumuńskiej organizacji skautowej mieści się również kilka drużyn polskich, a mianowicie hufiec skautowy w Czerniowcach, składający się z 2 drużyn rzemieślniczych i 1 wilezczej, oraz 1 drużyna żeńska.

Z chwilą otwarcia szkół polskich w Rumunii, będzie możliwość stworzenia więcej drużyn polskich.

Co słyhać w Z. H. P.

Obozy dla głuchoniemych, ociemniałych, fizycznie upośledzonych zorganizowała w czasie ubiegłego lata Chorągiew Warszawska. Skauci angielscy posiadają już kilkanaście drużyn grupujących takich chłopców. Parę z nich wzięło udział w ostatnim Dżembo, pokazując swoje specjalne ćwiczenia (patrz ilustr. na str. 6).

Nasładowy! Naczelnictwo Z. H. P. ostatnim rozkazem przyznało „Oznakę za uratowanie życia” dhom: Janowi Miękusowi i Stanisławowi Walenczakowi z Chorągwi Poznańskiej.

Ilu nas jest. W ostatnim roku kadry harcerskie zwiększyły się o 2324 harcerzy. W chwili obecnej mamy 1281 drużyn, w których jest 40.978 harcerzy.

Be Prepared — jednodniówka wydana przez Hufiec Stanisławowski pod redakcją dha Rubaszewskiego zawiera parę artykułów z okazji Dwudziestolecia Harcerstwa oraz informacje o Harcerstwie w Stanisławowie. Obecnie Stanisławów ma 7 drużyn młodzieży, 1 drużyn starszoharcerską, 2 drużyny żeńskie, 1 wilezcą.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przy-sposobienia Wojskowego, wydał zarządzenie normujące pomoc dla Harcerstwa. Państwowy Urząd W. F. i P. W. pomaga Z. H. P. przez: a) użyczanie pomocy materialnej z zasobów p. w., b) użyczanie pomocy instruktor-skiej dla kursów specjalnych; c) udzielanie pomocy przy organizowaniu oddziałów p. w. dla harc. młodzieży rzemieślniczej i robotniczej; d) wspomaganie akcji obozowej. P. U. W. F. i P. W. polecił Okręgowym Urzędem W. F. i P. W. w miarę możliwości wypożyczać oddziałom harcerskim broń małokalibrową i ułatwić zaopatrywanie w amunicję przez Powiatowe Komitety W. F. i P. W.; dostarczać kursom terenownictwa instruktorów — oficerów, a na kursach obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej zwrócić uwagę na uzdolnienie i przygotowanie harcerzy do służby sygnalizacyjnej, alarmowej i samarytańskiej. Jeżeli na miejscu niema pełno-letniego kierownika harcerskiego — wszystkie sprawy pomocy materialnej będą załatwiane z udziałem Kół Przyjaciół i opiekunów. Harcerze mogą korzystać z 50% niżki kolejowej w czasie wyjazdów na ćwiczenia, kursy, zloty, odprawy i t. p. Odpowiednie zaświadczenia upoważniające do uzyskania niżki wydają obwodowi komendanci p. w. na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. PUWF. i PW. L. 2356/Og. 1928 r. Uregulowana również została współpraca oficerów z ZHP, którzy na zasadzie Dziennika Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 730 pkt. 71 mogą pracować w Kółach Przyjaciół. Na prace instruktor-ską w Harcerstwie mogą oficerowie służby czynnej uzyskać pozwolenie od Dowódcy O. K.

Hufiec w Cieszynie jest najstarszym na terenie Chorągwi Śląskiej. Powstał około roku 1913. Obejmował wówczas drużyny samego Cieszyna jak również niezbyt odległej Orłowej i Karwiny, które to ostatnie miejscowości znajdują się obecnie po stronie czeskiej Śląska.

Przechodził różne koleje losów, lepsze i gorsze. Gorsze, gdy wszyscy starsi z dhem prof. Hajdukkiem wstąpili do legionów, a pozostała sama młodzież bez instruktorów i pomocy. Gdy burza wojenna przycich-

la, a nastąpiły czasy plebiscytu, wówczas skonsolidowano pracę Hufca.

Przydzielony został następnie do Chorągwi Krakowskiej, gdy na skutek podziału Śląska Cieszyńskiego w Polsce pozostały tylko drużyny cieszyńskie. W roku 1923 przynależność do Chorągwi Krakowskiej została zmieniona na przynależność do Chorągwi Śląskiej.

Hufiec liczy obecnie 6 drużyn, z czego w Cieszynie 5, w Ustroniu 1, nie licząc drużyny przy Państwowej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i zawiązków drużyn, gdzie pracę zapoczątkujemy.

Pochlubić się nam wypada, że właśnie na naszym terenie powstało „Bucze” w Wielkich Górkach.

Szary Wilk.

Białystok. Zorganizowano tu stały kurs dla zastępów.

Czestochowa. Dr-na-morska w czasie wakacji urządziła cały szereg przedsięwzięć a więc: wycieczkę 28 harcerzy rowerami przez Gdańsk, Gdynię, Puck do Rostowa; obóz dr-ny w „Wileczym Dole” nad morzem. Instrukctorem żeglarskim w tym obozie był por. Konopka; w czasie obozu urządzono parę wycieczek łodziami; 2 zastępy wędrowały kajakami z Czestochowy do Helu i z powrotem.

Harcerze w marszu w maskach.

W dniu 9 listopada r. b., odbył się w Warszawie I marsz w maskach p/gazowych, zorganizowany przez Komitet Stołeczny L. O. P. P., w którym wzięły udział 22 drużyny (po 6 ludzi) a mianowicie: 14 wojskowych i 8 drużyn organizacji przysp. wojsk. — w tem 3 harcerskie.

Do zawodów dopuszczone zostały drużyny, które odbyły 30 dni wycieczek w terenie, oraz których zawody były przedmiotem badania przez lekarzy. Marsz odbył się na dystansie Plac Marszałka Piłsudskiego — Belweder, tj. około 4 km. Same zawody poprzedził przemarsz wszystkich drużyn (w maskach) w jednej kolumnie z ogródka Jordanańskiego do Placu Marszałka, skąd nastąpił start.

W grupie przysp. wojskowego harcerze zajęli 3 miejsce (47 W. D. H.) w czasie 20:53,8, która otrzymała jako nagrodę puchar srebrny. Drużyna ta osiągnięciem czasem pobila 13 drużyn wojskowych, 4 miejsce z czasem 22:22,6; zajęła również drużyna harcerska (10 W. D. H.), zdobywając piękną nagrodę gen. dr. R. Góreckiego w postaci orła na postumencie marmurowym. Wszędzie 6 miejsce zajęła 57 W. D. H. z czasem 23:07. Wszyscy harcerze ukończyli marsz w bardzo dobrej formie.

J. Ł.

Bazar harcerski 14 b. m. otworzyły dr-ny w Koszalinie. W specjalnie otwartym na ten cel sklepie mieściła się znaczna ilość robótek, ozdób choinkowych, zabawek, wyrobów wędliniarskich i t. d.

Kurs instruktorski modelarstwa lotniczego. Staniem Kom. Chorągwi Męskiej w Lublinie zorganizowany został kurs instruktorski modelarstwa lotniczego. Kurs ten prowadzi w sali robót przy Gimnazjum im. b. Zamojskiego dh. prof. ów Jan Kot. Dwugodzinne wykłady urozmaicone przezroczami i filmami odbywają się w każdy piątek.

Inauguracja Kursu była w środę 26 listopada. Osmaśmiu delegatów poszczególnych drużyn harc. oraz goście zajęli miejsca przy warsztatach.

Bardzo miłym urozmaiczeniem były przezroczka z życia studenckiego w Ameryce, gdzie zainteresowanie modelarstwem lotniczym jest ogromnie żywe. Przykład ten winien znaleźć w Polsce wśród harcerzy gorliwych naśladowców.

Specjalne podziękowanie należy się Zarządowi Hufca L. O. P. P., który wydatnie przyczynił się przez ofiarowanie podręczników i materiału dla Kursu.

Po ukończeniu Kursu przy końcu roku szkol. od-

bedzie się egzamin uczestników na instruktorów modelarstwa lotniczego, mogących prowadzić Kółka modelarskie przy L. O. P. P.

Harcerze a L. O. P. P. W Białymstoku zakończył się dwumiesięczny instruktorski kurs O. P. G. Wzięło w nim udział 6 harcerzy, z których dwóch zdobyło na przeszło 30-stu uczestników I i II lokatę oraz stopień instruktorskiej O. P. G. I klasy. Reszta otrzymała stopień II klasy. Podczas tygodnia L. O. P. P. udział brał cały hufiec harcerski. Wśród władz miejscowych L. O. P. P. udział w pracy harcerzy cieszy się wielkim uznaniem. Od kilku już lat istnieje tu dr-na harc. mająca jako specjalność O. P. G. i pracuje ona w porozumieniu z komitetem wojewódzkim L. O. P. P. i jest przez niego popierana.

Obecnie z całej kadry instruktorskiej O. P. G. harcerze pierwsi stanęli do pracy i prowadzą już trzeci z kolei kurs instruktorski O. P. G. Dromader.

Wieczornica Płockich Harcerzy. W niedzielę dnia 14 grudnia odbyła się staraniem męskich drużyn harcerskich w Płocku wieczornica, na program której złożyło się: „Ognisko” z gawędą na temat Powstania Listopadowego, obraz sceniczny p. t. „Noc w Belwedrze”, koncert chóru harcerskiego oraz symfonicznej orkiestry i okolicznościowych deklamacyj.

Lublin. 14 b. m. w Szkole Budownictwa, odbyło się uroczyste poświęcenie izby 7 L. D. H. im. A. Malakowskiego. Rankiem o godz. 9-ej odprawione zostało w kościele O. O. Kapucynów nabożeństwo, w którym wzięli udział K. Ch. M., delegacje drużyn męskich i żeńskich ze sztandarami oraz wszyscy członkowie „siódemki”, poczem w gmachu szkolnym odbyła się właściwa uroczystość. Po krótkim przemówieniu na temat znaczenia izby w życiu drużyny, ks. Gumieniecki dokonał aktu poświęcenia.

Tego samego dnia, 8 L. D. H. im. J. Piłsudskiego urządziła w kino-teatrze „Corso” nader urozmaicony „Poranek harcerski”. Pierwszym punktem programu była krotoczwila w 1 akcie ze śpiewami A. Płoczyńskiego p. t. „Fatalna omyłka”, reżyserji p. T. Markowskiego.

W drugiej części poranku odegrano udatnie obraz sceniczny w 1 akcie J. Gerbera, p. t. „W zaczarowanym lesie”, poczem chór 1 L. D. H. im. W. Łukasiewskiego odśpiewał cały szereg piosenek.

Z wydawnictw.

Księgarnia Św. Wojciecha z okazji świąt, wydała znów parę cennych książek dla harcerzy.

Każda z nich w ładnej estetycznej oprawie z efektowną winiętą tytułową. W tekście ilustracje wykonane przez pierwszorzędną rysowniczkę.

Marja Czarska - Mączyńska. Helusia z Rakowieckiego Młyna. Proste i ofiarne było dawne życie małych Polek. Prostota życia urabiała je do twardej nawet służby, a ofiarność otaczała ich serca. Helena jeszcze żyje. Z przedzi jej wspomnień, utkała autorka szatę powieściową, która wzrok nasz zawróci ku niezapomnianym górskim i chmurom zaszom 1863 roku.

K. Giżycki. Przez knieje i stepy. Dziesiątka chłopków Polaków, znalazłszy się o 100 mil zdaleka od ojczyzny, przediera się przez knieje syberyjskie i stepy mongolskie, by uciec przed siłą potężnego dla zmartwychwstającej Polski. Dzięki niezmiernie interesującym przebiegom ich przygód i tu egzotycznemu opowiadaniu czytelnik się jednym tchem.

Prerja. Jakób Fenimore Cooper. Zachód życia Sokolego oka (ostatni tom) pięcioksięgu jego przygód na tle dzikich prerji.

Polacy na Dżembori. Wspomnienia z Międzynarodowego Złotu Skautowego, w Arrowe Parku 1929 r. (Anglja). Żywo i ciekawie opisane wystąpienie naszej Wyprawy na Dżembori. Dla uczestnika Wyprawy będzie cenną i miłą pamiątką, dla innych ozdoba izb, gdyż jest bogato ilustrowane rysunkami i fotografjami; ponadto w tekście zawiera osiem barwnych plansz dha Czarnckiego — znanego czytelnikom „Harcerza” z całego szeregu prac umieszczonych w naszym piśmie.

Zamówienia na to wydawnictwo, przyjmuje Centralna Komisja Dostaw Z. H. P. Konto P. K. O. 536. Warszawa, Traugutta 2.

W dorobku swym, księgania Św. Wojciecha, posiada b. ciekawe wydawnictwo. Jest niem „Biblioteczka przyrodniczo-geograficzna”, przeznaczona, przede wszystkim, dla młodzieży szkolnej, może być jednak zaletona i czytelnikom dojrzałym, zwłaszcza tym, którzy w sposób najłatwiejszy, chcieliby zapoznać się z nowymi postęпами wiedzy.

Z cyklu tego mamy przed sobą:

A. B. Dobrowolski: „Amundsen na tle Nansena i wikingów polarnych”.

Autor, znakomity znawca stref polarnych, na tle niestrudzonych walk dawnych wikingów, z krainami północy i bohaterkich zmagani Nansena, maluje nam dzielną postać Amundsen, tego nieustraszonego rycerza północy, który aż do końca swego tragicznego życia służy ludzkości, w myśl hasła rzuconego we wstępie przez autora: „trzeba na tym świecie coś zrobić, coś ponad siebie, większego od siebie”.

M. Sadzewiczowa: „Słońce” książeczka przeznaczona dla młodszej młodzieży, w przystępnej bardzo formie omawia stosunek słońca do wszechświata, człowieka, pracy i pogody. Książka ilustrowana rysunkami i fotografjami.

Jadwiga Viewegerowa: „Z życia ryb”. W formie miłych pogadarek zaznajamia nas autorka z życiem ryb, zarówno krajowych, jak i innych okolic. Między innymi znajdziemy dane o życiu ryb morskich i oceanicznych, o rybach łączących, latających i t. zw. elektrycznych. Książka ilustrowana licznymi rycinami nadającymi jej większą barwność.

Janusz Domaniewski: „Ptaki naszych lasów”, cz. I i II. Znakomity przyrodnik i popularyzator tej galezi wiedzy, daje nam książkę ze wszechmiar godną polecenia zarówno zastępom młodszemu, jak i starszemu. Znaleźć tam możemy barwny i plastyczny opis życia i obyczajów naszych skrzydlatych przyjaciół.

F. Cz. James Oliver Curwood. Łowcy wilków w Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza. Z winiętą okładką S. Norblina. Str. 195. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Poznań.

Już sam tytuł zachęca do lektury. Nie poażuje czasu zużytego na nią harcerz, rozmiłowany w ciekawych książkach podróżniczych i myśliwskich. Daleka śnieżna północ, wilki i Indjanie, trudne walki z nimi, odkrycie skarbow pozostawionych ongi przez zabitych w walce pionierów — wszystko to wywołuje nieustający dreszczyk emocji, nieodzownie towarzyszącej lekturze powieściowej.

Curwood dzięki żywej narracji, prawdzie i umiejętności tworzenia sytuacji niezwykłych zdobywa sobie coraz szersze koła czytelników.

Trzeba długiego czasu, dobrej woli i nielada, ba-dań ciągłych, żeby sobie wyrobić zdanie w kwestjach ogólnoludzkich, społecznych i estetycznych; milczeć, słuchać, rozważać to najlepszy sposób przyswajania sobie wiadomości.

John Ruskin.

Ze świata i z Polski.

Otwarcie Biblioteki Narodowej.

W Warszawie, odbyło się uroczyste otwarcie i oddanie do użytku publicznego Biblioteki narodowej.

Biblioteka narodowa posiada już dzisiaj rzadkie okazy dzieł naszych najwybitniejszych pisarzy z okresu złotego literatury, są tam niezwykle wartościowe dokumenty historyczne, są też dalej, materiały, odnoszące się do dziejów literatury naszej z XIX i XX stulecia.

Zbiory Biblioteki narodowej składają się z szeregu bibliotek prywatnych oraz dwóch wielkich księgozbiorów: Biblioteki Załuskich, który odzyskano z Rosji, oraz Biblioteki w Rapperswyłu. Ogółem katalog Biblioteki narodowej obejmuje przeszło pół miliona pozycji. Biblioteka mieścić się będzie w gmachu wyższej szkoły handlowej (Rakowiecka 6), w którym pozostanie aż do czasu wzniesienia specjalnie na ten cel projektowanego budynku.

Zlikwidowanie Związku Harcerstwa Robotniczego.

Władze administracyjne przystąpiły do szczegółowego badania tych rozmaitych organizacji, które urządzają zbiórki i kwesty.

W Warszawie założony został w sierpniu b. r. Związek Harcerstwa Robotniczego. Związek ten posiadał kwaterymistrzostwo, adjutanturę i główną komendę. Organizatorzy nadali związkowi wielki rozmach i rozpoczęli się okres zbiorów pieniężnych w Warszawie i na prowincji na dużą skalę. Otwarto konto P.K.O. Przy związku zaczęli się pojawiać najrozmaitsi kwestarze i kwestarki zawodowe.

Władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu obserwacji, wkroczyły w działalność związku, który nie był rejestrowany, zamknęły go, i skierowały sprawę do prokuratora. Szczegółowe badania działalności związku są w toku.

Burze i powódzie w Europie. Koniec listopada i pierwsze dni grudnia przyniosły cały szereg klęsk żywiołowych. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły gwałtowne burze pod Wiedniem i w północnej Francji.

W Albanji trzęsienie ziemi zburzyło w okolicach Tepelini cały szereg osad. Rozwinęły tam swą działalność oddziały Czerwonego Krzyża.

Straszny kataklizm w Japonji. Trzęsienie ziemi, które ponownie nawiedziło Japonję poczyniło straszne spustoszenia. Liczba poszkodowanych: t. j. zabitych i rannych wynosi około kilku tysięcy.

Równocześnie z trzęsieniem ziemi w Japonji wzbuchł stary wulkan Merapi na wyspie Jawie.

Ostatnia katastrofa żywiołowa w Japonji nie jest wprawdzie tak straszna, jak w roku 1922, kiedy to zginęły dziesiątki tysięcy ludzi, a straty materialne wynosiły miljarde, niemniej jednak je to bardzo dotkliwą klęską, szczególnie wobec tego że piękny ten kraj co lat kilka nawiedzają katastrofy, które całkowicie niszczą dorobek całych nieraz pokoleń.

W Etiopji odbyła się uroczystość koronacji cesarza Ras Tafari. W uroczystościach tych uczestniczył i przedstawiciel Polski. Korona cesarska kosztowała milion funtów szt. (43 miliony złotych).

Wygląd wesoly jest nieunikniony. „kiedy się ma zdrowie i robi wszystko, co się robić musi”.

Larsen.

Kto jest obojętny na brud, który go otacza i kto się z brudem oswaja, staje się skłonny by i do duszy jego zakradł się brud, który ją skala i zepsuje.

Przed stu laty. Podał T. M.

Najświętsze i najuroczystsze umowy tyle tylko są nienaruszonymi, ile wiernie dotrzymamy z stron obydwóch. Długie cierpienia nasze, znane światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch panujących, a pogwałcone tylekroć swobody — nawzajem i naród polski od wierności dziś panującemu uwalniają...

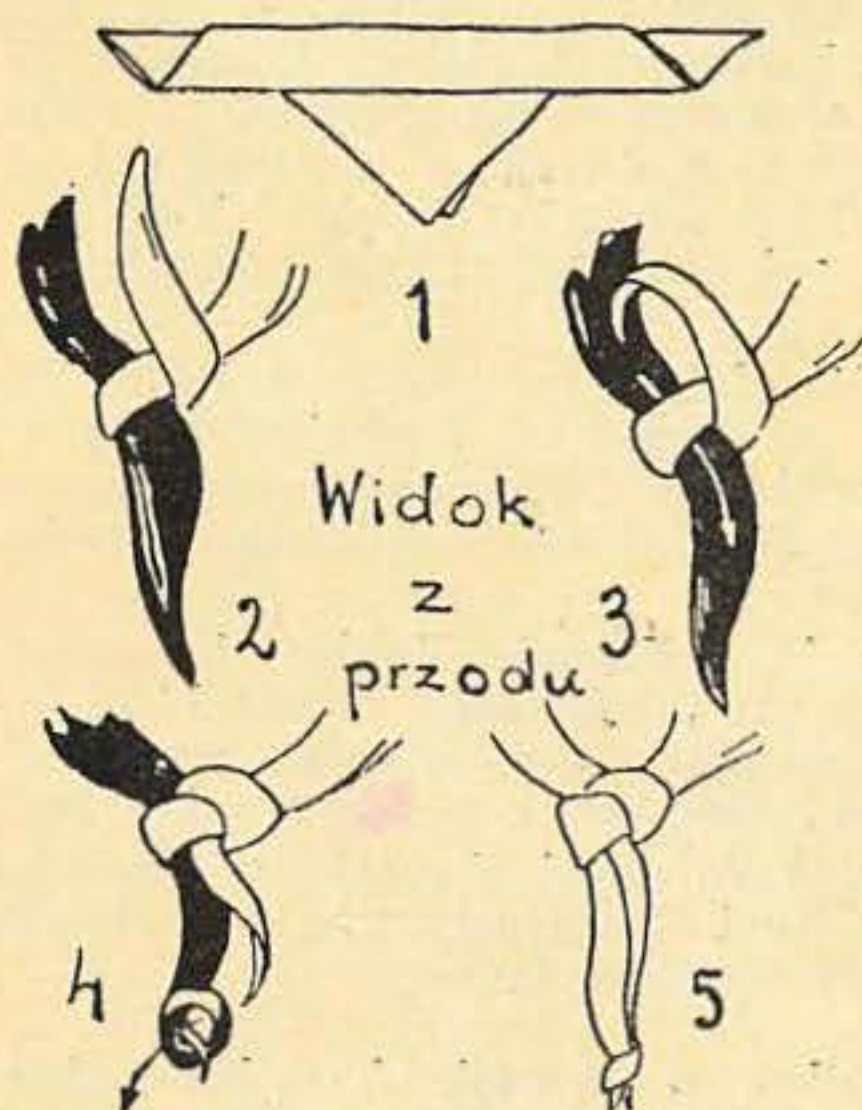
Naród zatem polski, na Sejm zebrany, oświadcza: iż jest niepodległym ludem i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna, po którym z pewnością będzie się mógł spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzysiężonych swobód święcie i bez uszczerbku dochowa.

(Z uchwały sejmowej w dn. 25.I.1831 r.).

STYCZEŃ 1831 r.

Chłopicki składa dyktaturę. 25.I, sejm w Warszawie powziął uchwałę o zdetronizowaniu dynastji Romanowych w Polsce.

Jak się wiąże chustkę skautową.



Na załączonym rysunku pokazano, jak można obejść się bez skówek i spinek przy zawiązywaniu chustek skautowych.

Chustka związana u góry węzłem rybackim, a u dołu węzłem „dobrego uczynku” o wiele ładniej wygląda na mundurze skautowym.

Po cenach ściśle fabrycznych
NARTY, SANKI, ŁYŻWY
na sezon zimowy.

Własna wytwórnia
NAMIOTÓW, WIATRÓWEK.

Wszelkie artykuły harcerskie, sportu, turystyki
poleca

Centralna Komisja Dostaw Harcerskich

Warszawa,
Traugutta 2. Tel. 745-54. Konto P.K.O. 536.

PRENUMERATA WYNOŚI: Rocznie — 8 zł., półrocznie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA” w Warszawie ul. Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20 lub na Konto P. K. O. Nr. 22-806. Administracja urzęduje codziennie od 10 r. do 15-ej.

Wydawca: **St. Sedlaczek.**

Redaktor: **E. Ryszkowski.**

Kłisze wykonano w Zakładach „Bluszczu” Krak. Przedm. 99.

Druk. „Lech” Koszykowa 33 tel. 890-66

Dział Wydawnictw Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego.

poleca książki i broszury:

BIBLIOTEKA GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

1. Gen. R. Baden-Powell, „Wskazówki dla skautmistrzów, podręcznik dla drużynowych, w przekł. i z przypisami St. Sedlaczka . . . 4.00
 2. Letnie obozy i Kolonje Harcerskie, instrukcja obowiązująca w opracowaniu Tadeusza Maresza 1.80
- Serja B. — 1. St. Sedlaczek, Harcerstwo w szkole. 0.30
- Serja B. — 2. Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, tekst obowiązujący harcerzy; tekst obow. harcerki 0.20

Inne wydawnictwa:

- Znaczenie zagadnienia alkoholizmu, Dr. A. Wroczyński 0.20
- Harcerstwo przeciw alkoholowi 0.20
- Zadania Harcerstwa, Sedlaczek 0.20
- Idea ochrony przyrody a Harcerstwo, Opacki . . . 0.20
- Skaut Słowiański Nr. 1, Nr. 2, po 0.50
- Pocztówka z św. Jerzym 0.20
- Podstawy etyczne skautingu (ideologia sk. angielskiego) 0.75
- Kształcenie Starszyny, St. Sedlaczek 0.75
- Józefa Joteyko, przez St. Sedlaczka 0.30
- Poznaj przyrodę, gawędy St. Gibessa 1.00
- Kurjerki, powieść, J. Michalski 1.50
- Biblijografia harcerska, St. Sedlaczek (wskazówki, gdzie znaleźć materiały do ćwiczeń i gawęd) 0.70
- Harcerstwo w obozach, obficie ilustrowane, na podarki 1.50
- Sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej za lata poprzednie po 0.50
- Zbiór przepisów obowiązujących w Związku Harcerstwa Polskiego (Rocznik Harcerski r. 1928) 4.00
- Org. Harcerstwa — zes. 2—3 (Zbiór uchwał o ideologii harcerskiej) 0.90
- Wskazówki higieniczne do wycieczek. Wyprawa obozowa 0.30
- Jak pracować w Starszem Harcerstwie 1.00
- Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa — St. D. Czajkowska 0.50

Ceny rozumieją się bez przesyłki pocztowej, przy większych zamówieniach opust.

Dostarcza: Administracja „Harc mistrza”,
WARSZAWA, ul. Zielna 35, m. 9. Konto P.K.O. 10020.
lub C. Komisja Dostaw Z. H. P. — Traugutta 2.